

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Kor. 30 (Rbl. 9), kwart. Kor. 7.50 (Rbl. 2.25), mies. Kor. 2.50 (75 kop.)
za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy (18 kopiejek).

Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Kor. 4.20 (Rbl. 1.25), kwartalnie Kor. 12.50 (Rbl. 3.75), rocznie Koron 50 (Rubli 15.00).

Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Koron 20 (Rubli 6).

Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 6 halerzy (2 kop.)
z przesyłką 10 halerzy (3 kop.)

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 hal. (7½ kopiejek).

Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 80 halerzy (25 kopiejek).

Nekrologia wiersz 60 h. (18 kop.).
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 1 Kor. 50 hal. (45 kopiejek).

Drobne ogłoszenia za wyraz 8 halerzy (2½ kopiejek), najmniej 80 halerzy (25 kopiejek).

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Głosy francuskie i włoskie o sprawie polskiej. Parlament francuski. — Wieści z Austrii.

Francja walcząca.

Jedną z największych niespodzianek w wojnie obecnej jest postawa społeczeństwa francuskiego. Dyktomaci niemieccy liczyli na to, że wojna nie będzie we Francji popularna. Powodem do niej była obrona niezawisłości Serbii, a więc sprawa daleka dla Francuzów, głębszą przyczyną była sprzeczność interesów rosyjsko-niemieckich na Bałkanie i w Azji Mniejszej. W Niemczech oczekiwano, że Francja wystąpi wobec Rosji w charakterze czynnika, dążącego za wszelką cenę do utrzymania pokoju, że w ten sposób wytworzy się rozłam i nieufność między sojusznikami. Spodziewano się haniebnych owoców propagandy antymilitarystycznej socjalistów i anarchistów francuskich, nawołujących do wetknięcia sztandaru francuskiego w gnój. Liczono na nieprzygotowanie wojskowe trzeciej Rzeczypospolitej, której większość

odwołanego pod naciskiem sojusznika przedłużenia służby wojskowej, pamiętano o ujawnionej słabości bojowej Francji w czasie pierwszego zatargu o Marokko, która zmusiła rząd francuski do poniżającej kapitulacji przed cesarzem Wilhelmem.

Niemcy odznaczają się organiczną niezdolnością do pojmowania psychologii innych narodów. Nie znali Francuzów, chociaż szpiegowali namiętnie i systematycznie Francję. Uszło ich uwagi dokonywające się stopniowo odrodzenie patriotyzmu francuskiego. Mając w świeżej pamięci Sedan, nie doceniali geniuszu wojskowego, który przez tyle wieków błyszczał w czynach wodzów francuskich.

Wielkie zdziwienie wywołać musiały w Niemczech słowa odzewy wodza antymilitarystów Gustawa Herve'go: „Robotniku francuski, towarzyszu! Mówiłem ci, że Niemiec — to brat twój. Przebac mi, omyliłem się. Teraz mówię ci: bij go, bij, jak należy dla jego własnego dobra!”

Walcząca Francja musi mieć przed oczyma jasną wielką ideę, w imię której przelewa krew. Wojna obecna wysunęła kilka takich haseł, które entuzjastycznie mogą opiniować opinia francuska: „wojna przeciwko wojnie, wojna z militarystką”, „wojna z barbarzyńcami”, „wojna o cywilizację świata”, „wojna o prawa i niezawisłość mniejszych narodów”, „wojna o przywrócenie zasad sprawiedliwości i prawa w stosunkach politycznych”. W istocie Francja walczy przedewszystkiem o to, aby skończyć z duszącą ją zmorą hegemonii niemieckiej, aby zrzucić z siebie ciężce nad dwoma pokoleniami piętno klęski, wciąż palące ambitne czoło Francji wskutek pysznienia się zwycięstwami nad nią Niemiec, chwaleń się siłą i przewagą.

Zjednoczono wokoło tych idei i uczuć społeczeństwo francuskie nie zaznało trwogi, nie wpadło w rozpacz, gdy wróg jak lawina płynął pod mury Paryża. Francja była do wojny przygotowana dzięki wytrwałej pracy swych kół wojskowych, pracy niemal syzyfowej wobec stanowiska parlamentu, niechętnego dla zwiększenia ciężarów wojskowych. Francję ocalała armia, którą starano się przez długielata skompletować w oczach społeczeństwa, a która jest obecnie dumą narodu.

Francuzi wierzyli i wierzą w ostateczne zwycię-

stwo. Istniała jednak obawa, że Francuzów ogarnie rozpacz, gdy przekonają się, iż wojna potrwa długo, iż wymagać będzie długiego napięcia sił i wielkich ofiar, które pochłonąć mogą kwiat inteligencji francuskiej. Francuski żołnierz, zdolny do bohaterstwa porywu, skazany był na akcję powolną, obronną, metodyczną, sprzeczną z jego charakterem narodowym. Francji bowiem wypadła rola defenzywy, Rosja miała prowadzić akcję zaczepną.

Powierzchni obserwatorowie mówią z rozczarowaniem o akcji francuskiej, czytając od trzech miesięcy te same nazwy w sprawozdaniach wojennych urzędowych francuskich. Zapominają o tem, że armia francuska liczyła w chwili wybuchu wojny 23 korpusy, które zdołała obecnie doprowadzić do liczby 33 korpusów, gdy tymczasem Niemcy posiadają wraz z rezerwami rozmaitych kategorii 73 i pół korpusu, a z tej liczby do niedawna na granicy francuskiej zgrupowały 50 korpusów (nie licząc innych 21 korpusów linjowych z ogólnej liczby 25 i pół, które Niemcy posiadają).

„I potem — pisze w jednej z gazet pietrogradzkich Ch. Rivet, korespondent „Temps”, który świeżo przybył z Francji — znajdują się ludzie, którzy zwracają się do mnie z najwzajemnym pytaniem (jak to uczyniła w tych dniach osoba, z którą spotkałem się w jednym z salonów pietrogradzkich): „Kiedyż okażecie współdziałanie Rosji?”

„Zmłóćcie się, czy można stawiać takie pytania!”

„Zestawcie cyfry, weźcie pod uwagę, że u nas każdy żołnierz jest bratem, synem, ojcem, słowem, obywatelem, gdy tymczasem w armii niemieckiej żołnierz — to przedmiot, który się poświęca bez liczby, aby tylko osiągnąć cel zamierzony. Dla próby posunięcia się do Calais Niemcy ponieśli ofiarę z tyłu ludzi, że czasami oficerów naszych ogarniało prężenie z powodu tych jatek, do których zmuszał ich wróg”.

„Dodajcie do tego, że armia francuska obecnie wypełnia tylko pierwszą część swego programu, polegającego na odrzuceniu wojsk Wilhelma po za granicę naszego terytorjum. Część druga będzie polegała na tem, ażeby zmóć zwierzę w jego własnym legowisku.

„Żeby wypełnić to zadanie, potrzebujemy rezerwy nieprzyjętych, nietkniętej armii. Mamy ją.

„Powinniśmy głośno powitać wojenny geniusz Francji, ciesząc się zupełnym naszym zaufaniem — mówię o generale Joffre. Jeżeliby, ustępując temperamentowi francuskiemu, postarał się o odrzucenie nieprzyjaciela atakami po warjaku śmiały, które wyrządziłyby nam takie straty, jakie wyrządziły Niemcom, to co by się stało z naszymi sprzymierzeńcami? Jakie byłoby położenie Rosji, jeżeliby Niemcy wszystkimi siłami nacisnęli na nią po tem, gdy armia francuska byłaby przez nich rozprószona, rozbita i zniszczona.

„Kto zada sobie trud zastanowienia się choć przez chwilę, ten zrozumie, że rozsądna taktyka Joffre'a — jest taktyką dobrą, rzetelną. Dzięki niej będziecie mieli na wiosnę nietkniętą armię francuską”.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Niemcy o położeniu w Królestwie.

Kopenhaga. 12 (30) (PAT.) Z Budapesztu donoszą, że „Az-Est” wydrukował komunikat niemieckiej głównej kwatery, przygotowujący opinie publiczną do odwrotu Niemców z pod Warszawy. W komunikacie powiedziano, że posuwanie się Niemców ku Warszawie idzie teraz wolniej, niż poprzednio. Polityczne znaczenie zajęcia Warszawy nie zupełnie odpowiadałoby ogromnym ofiarom, których wymagałby szturm. Wskutek tego dalszy rozwój walk idzie powoli.

STRATY NIEMIECKIE.

Jak oblicza „National Tidende” na podstawie 115-tu wykazów francuskich, 130-tu bawarskich, 84-ch wirtensberskich i 82-ch saskich, straty armii niemieckiej w zabitych, ranionych i przepadłych bez wieści przewyższają dwa miliony ludzi.

TISZA.

„Adverul” donosi z Budapesztu, że hr. Tiszę wezwano znowu telegraficznie do głównej kwatery niemieckiej. Prezes ministrów węgierskich odbył przed odjazdem konferencję z przybyłymi specjalnie z Bukaresztu posłami: niemieckim Debuschem i austriackim hr. Czerninem.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędowo dnia 13/31 (P. A. T.).

„W kierunku Olty tureckie straże tyłne po szeregu zaciętych bojach rozbito i odrzucono za Olte. przyczem nasze wojska zabrały część artylerji i pojmały wielu jeńców. W okręgu Narmataku Turcy ponieśli w dniu 12/30 duże straty w zabitych i jeńcach, wśród których wzięto cały batalion 53-go pułku w komplecie. Tu wzięto również działa górskie, dużo broni, parki artyleryjskie, stada bydła, transporty prowiantu i szpital polowy z 600 rannymi Turkami”.

DARDANELLE.

Według informacji z Konstantynopola, otrzymanych w Bukareszcie cztery forty dardanelskie zostały działami dreadnoughtów angielskich i francuskich zupełnie zburzone.

Eskadrze sprzymierzeńców udało się również zniszczyć pierwszą linję zasłon minowych u wejścia do cieśniny. W Stambule daje się dostrzedz panikę. Mówią o przeniesieniu stolicy do Konio.

OBawy o Konstantynopol.

Z Aten donoszą, że zbombardowanie fortów dardanelskich wywołało w Konstantynopolu panikę. Polecono archiwum państwowe przewieźć w głąb Azji Mniejszej.

BUDŻET TURECKI.

Sojja 13/30 (P. A. T.). Telegrafują z Konstantynopola, że rząd wniósł do Izby wniosek, domagający się na wydatki wojenne kredytu w wysokości 10 mi-

1000 funtów i na pokrycie ogólnego deficytu w budżecie roku przyszłego 20,000,000 funtów.

Bukareszt 13/30 (P. A. T.). Kilku hodźów, pielgrzymów muzułmańskich z Turkiestanu i Kaukazu przybyło do Bukaresztu w drodze powrotnej z Konstantynopola do Rosji. Skarżą się na przykrości doznane podczas długiej podróży lądowej z Mekki do Konstantynopola, tudzież na wykup, który musieli złożyć władzom tureckim.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALKI.

Paryż 12/30 (P. A. T.). Urzędowo o godz. 11 w. Na północny wschód od Soissons nieprzyjaciel usilnie ostrzeliwał przez całą noc nasze pozycje na płaskowzgórzu Perrier oraz na wyżynie 132 metr. Dziś nieprzyjaciel poprowadził energiczny atak w celu zawładnięcia tym ostatnim punktem. Wynik jeszcze niewiadomy.

Na pozostałym froncie bez zmian.

POŁOŻENIE OBECNE.

Referent „Now. Wrem.“ zaznacza, iż „na zachodnim froncie dał się spoznać nowy przełom, zupełnie niweczący niemieckie rachuby na zwycięstwo. Długi okres oczekiwania zakończył się tem, iż sojusznicy wzięli w swoje ręce inicjatywę, o czem świadczy zaczęcie przez nich zaczętych kroków na całej linii. Niemieckiemu sztabowi jeneralnemu trudno się będzie pogodzić z tem położeniem. Siły armji niemieckich skoncentrowanych na zachodnim froncie są jeszcze tak wielkie, iż przejście ich do biernej obrony nie obejdzie się bez nowej poważnej walki. Niemiecki sztab generalny niewątpliwie spróbuje wyrwać inicjatywę z rąk Joffre'a i w tym celu przedsięwzięcie gdzieś poważną ofensywę. Krają już wieści, iż Niemcy chcą wykonać jeszcze jeden nacisk w zachodniej Flandrii, gdzie w tym celu koncentruje się nowe znaczne siły. Prawdopodobnie nacisk ten wykona główny sztab jeneralny nie w tym celu, aby uzyskać powodzenie, które tyle razy wyszliżnęło się z rąk, lecz aby odwieść smutną konieczność odwrotu.

PARLAMENT FRANCUSKI.

Paryż, 13 (30) (PAT.) Otwarta sesja parlamentarna. Izba i senat wybrały na nowo dawnych przewodniczących i ustępujących członków prezydium na czas wyjazdu na północ w celu doręczenia sztandaru strzelcom morskim.

Paryż, 13 (30) (PAT.) Lewica izby wyznaczyła delegatów, którzy razem z rządem wypracują program prac na obecnej sesji. Już teraz można widzieć, że dokona się zjednoczenia wszystkich partji. Nie będzie ani jednej interpelacji, nie będzie dyskusji politycznej. General Peditu referował w komisji spraw wojennych o bardzo dobrym wrażeniu, jakie odniósł w podróży na front belgijski i do Alzacji. Komisja wyraziła zadowolenie z powodu stanu sanitarnego i moralnego armji i jej zaopatrzenia.

PODRÓŻ PREZYDENTA.

Paryż, 13 (30) (PAT.) Poincare odwiedził Frencha, z którym długo rozmawiał, a także księcia Walji. Na prośby Joffre'a wręczył wielki krzyż legji honorowej generałowi armji angielskiej Douglasowi, gen. Hughowi oraz Smith Dorrien'owi.

Na morzu.

STATKI NIEMIECKIE W TURCJI.

Bukareszt, 13 (30) (PAT.) Donoszą z Konstantynopola, że statek wojenny z 4 kominami widocznie „Breslau“ znajduje się w doku w Złotym Rogu. „Goeben“ widziano na Bosforze koło Stepji.

ZATONIĘCIE STATKU.

Londyn, 13 (31) (PAT.) W pobliżu ujścia Elby statek „Castor“, płynący pod rosyjską flagą, natrafił na minę. Zginął jeden człowiek.

Wiadomości telegraficzne.

KARY PRASOWE.

Moskwa, 13 (30) (PAT.) Z rozporządzenia głównego Naczelnika zamknięto gazetę „Rannije Utro“ za artykuł z dnia 29 (16) grudnia pt. „Wobec groźby haniebnego pokoju“ i ukarano grzywną 500 rb. gazetę „Russkija Wiedomosti“ za artykuł wstępny z dnia 29 (16) grudnia.

PROPOZYCJA SZWAJCARJI.

Berno, 12 (30) (PAT.) Rada związkowa zakomunikowała w Paryżu i w Berlinie, że na wypadek zawarcia umowy co do wymiany jeńców wojennych, niezdatnych do służby wojskowej, proponuje stronom usługi szwajcarskiego czerwonego krzyża i wojskowe odciągi sanitarne.

POŻYCZKA WŁOSKA.

Rzym, 13 (30) (PAT.) Subskrypcja na pożyczkę

narodową w wysokości miljarda dosięgła tysiąca trzystu milj. lirów.

DEKLARACJA BULGARSKA.

Sofja, 12 (30) (PAT.) Z powodu artykułu Moczysłowa w wiedeńskiej „Reichspost“, który wywołał tyle komentarzy, urzędowe „Narodni Prawo“ oświadcza, że odpowiedzialność za artykuł ponosi wyłącznie autor. Treść artykułu nie może być przypisywana rządowi, którego polityką kieruje wyłącznie prezydent rady ministrów Radosławow.

WALKA Z ALKOHOLEM.

Mińsk 13/31 (P. A. T.). Gmina włościańska w powiecie zasławskim uchwaliła zamknąć wszystkie skarbowe i prywatne szynki i na pamiątkę zakończenia handlu z wódką w perozumieniu z włościanami sąsiednich gmin postanowiła otworzyć w Zasławiu lazaret dla rannych. Ziemstwa powiatowe w Mińsku, Bobrujsku i Rzeczyca postanowiły zabiegać, aby raz na zawsze handel wódką był zakazany, ziemstwa zaś w Możyżu i w Nowogródku postanowiły starać się o to, aby bez przeszkód pozwalano tworzyć związki i kooperatywy, a w Możyżu i Rzeczyca uchwałyły rozwinąć na szeroką skalę oświatę zawodową.

Nastroje rumuńskie.

WEZWANIE „LIGI KULTURY“.

Z Bukaresztu donoszą pod datą 12/29: Wpływowa, reorganizowana w kołach politycznych „Liga kultury“ ogłosiła wezwanie zaczynające się od słów: „Zbliża się wielka godzina. Wypełniając przez wiele lat program kulturalnego zjednoczenia Rumunów, Liga spodziewała się, iż ci, którzy panują nad zakarpacińskimi braćmi rozumieją, że austrijackie próby wynaradawiania Rumunów są daremne i że Rumunom należy dać konieczną kulturalną autonomję. Rzeczywistość rozwiała iluzję. Kulturalne zjednoczenie bez zjednoczenia politycznego jest nie do pomyślenia. Podobnie korzystny zbieg okoliczności — mówi wezwanie — nie zdarzy się już, teraz albo nigdy“.

DYPLOMATA RUMUŃSKI O SYTUACJI.

Na bankiecie wydanym na cześć rumuńskiego poselstwa w Paryżu, szef poselstwa Diamandi rzekł między innymi: „Rumunja, zachowując neutralność, korzysta z tego, aby przygotować się tak pod względem dyplomatycznym jak i wojskowym. Obecnie znajdujemy się w przededniu bardzo poważnych wydarzeń. Nie można uspokajać się iluzjami, iż wojna nie porwie krajów neutralnych. W razie tryumfu Niemiec kraje te nie unikną hegemonji, której następstwem będzie niewola ekonomiczna i utrata narodowej wolności. Jesteśmy przekonani, że wystąpienie Rumunji położy kres wojnie. Byłoby rzeczą nie do pojęcia, gdyby Włochy pozostały na stronie. Włochy mają rachunki z Austrią. I Włochy już przemówiły. Krew Garibaldi, jak zawsze, przelana została za wielką i sprawiedliwą sprawę. Ofiara ta wzbudzi echo w całej łacińskiej rasie. Najpiękniejszym pomnikiem będzie dla bohaterów wyzwolenie Rumunów i Włochów z jarzma austriackiego i oczyszczenie Francji z nieprzyjaciela“.

Deschanel rzekł w swojej mowie: „Przyszła godzina nie słów lecz czynów. Niech każdy uczciwie powie bez żadnej ukrytej myśli, z kim on jest i po czyjej stronie“.

Wogóle w Paryżu panuje przekonanie, iż Rumunja ruszy się do wiosny.

Zagranica o Polsce.

Biarritz, w listopadzie.

Od czasu odezwę Naczelnego Wodza do Polaków, bardzo się Polską i Polakami interesuje i Anglja i Francja.

Od dość dawna mamy wielką przyjaciółkę w Anglii w osobie Laurence Almy Tademy (córki znakomitego malarza), która ma duże stosunki w Anglii i głos jej może mieć wielkie znaczenie. W listopadzie wyszła broszura „Polonia“, pióra Laurence Almy Tademy — dotycząca nas i naszych stosunków pod trzema zaborami. Jestto rodzaj informacji o nas dla cudzoziemców. Dając krótki ale bardzo prawdziwy i treściwy rys historii naszej, dowodzący, że zna ją autorka wybornie i gruntownie, a co ważniejsze odczuwa, — stara się przedstawić przyczyny stopniowego jej upadku i osłabienia. Dalej — daje żywy obraz naszego położenia i zaznacza, że Polska nie przestała rozwijać się duchowo. W ubiegłym wieku wydała wielkich malarzy, uczonych, myślicieli, jej muzyka poruszała świat cały. Zapowiedź zjednoczenia całej Polski zainteresowała Europę.

Francuzi niemniej interesują się naszymi losami. W „Revue pratique d'Apolagetique“ dwumiesięczniku, wychodzącym w Paryżu, jest ciekawy artykuł Baudrillarda pt. „Catholisme, France et Pologne“, dotyczący naszych stosunków w trzech dzielnicach i różnych zobowiązań jaki w różnych czasach Polacy otrzymywali. Autor wierzy, iż stosunki obecne wprowadzą znaczne zmiany w położeniu Polaków, iż los ich ulegnie zmianie, nawet pomimo zlej woli tych, którzy będą chcieli temu przeszkodzić.

Wreszcie w tych dniach M. Paul Henry, profesor szkoły nauk politycznych w Paryżu, miał w Bordeaux odczyt o „Polakach i Polsce“. Nazywa

Polskę drugą Alzacją i twierdzi, że Polska zawsze istniała, jakkolwiek na arenie politycznej miejsca nie miała, i że miała zawsze sympatję Francji może dlatego, że Polacy posiadają jak mówi — dużo wad i zalet właściwych Francuzom i że jak Francuzi stali się obecnie trzeźwymi. Następnie określił na kartach geograficznej granice Polski i ziemie należące do niej. Opowiedział słuchaczom historję jej podziału i położenie pod trzema zaborami. Szerokimi rysami nakreślił historję Polski — wymienił Henryka III, Marię Leszczyńską, Poniatowskiego etc. Wyliczył, kiedy i ile razy Polacy jednoczyli się w boju dla Francji. Dalej opisał barwnie prześladowanie Polaków pod panowaniem pruskim — pod względem agrarnym, szkolnym i innymi. Zakończył wyrażeniem nadziei co do przyszłości. Wogóle cały odczyt nacechowany był głęboką sympatją dla Polski.

Jadwiga Leszczyńska.

Włosi o Polsce.

Przyjaciele polscy we Włoszech zorganizowali pod nazwą „Pro Polonia“ komitet, mający na celu obronę sprawy polskiej na forum międzynarodowym. Na czele komitetu stanęli jako prezydenci honorowi: Gabryjel d' Annunzio, b. minister spraw zagranicznych Honorat Caetani, książe di Sermoneta i sławny profesor boloński August Murri, a jako przewodniczący faktyczni redaktor poważnego dwutygodnika bar. Albert Lumbroso i poseł parlamentarny Dominik Oliviera. Na liście komitetu spotykamy się z najświetniejszymi nazwiskami poetów, uczonych i polityków włoskich.

Zeszyt styczniowy (1—2) „Rivista di Roma“ jest niemal w całości poświęcony sprawie owego komitetu. Rozpoczyna się on odezwą redaktora Lumbroso, znajdujemy rzecz profesora wszechnicy pizańskiej senatora Carlo Gabba, kilka listów osób zaproszonych do komitetu, artykuł zmarłego w listopadzie poety Artura Colantiego p. t. „La sepolta viva“ (Pogrzebana żywcem), Henryka Mazela „La Pologne et la paix future“, Alfonsa Mongiardiniego „La Poigone d' oggi“ (Dzisiejsza Polska). Wszystkie te artykuły i listy są ewianie najszczerzą miłością dla Polski, materiały zaś ogłoszone odznaczają się ścisłością i znajomością rzeczy.

Niemcy a Austrią.

Mnożą się nieustannie oznaki, świadczące o rozdźwiękach pomiędzy Niemcami a Austrią. Coraz częściej podnoszą się głosy, które wskazują, że Niemcy chcą rzucić Austrię na całopalenie. Zarówno prasa, jak dyplomacja niemiecka wyraża się o sojuszniku, który takie ofiary ponosił na rzecz Niemców z niesłychaną brutalnością. Niedawno podaliśmy propozycje pokojowe Niemiec, które chciałyby się uchronić przez zniszczenie całkowite Austro-Węgier. Obecnie notujemy głos byłego kanclerza Rzeszy, a obecnie ambasadora niemieckiego w Rzymie, wysłanego tam z specjalnymi prorogatywami, Bülowa, który z nietaloną niezycżliwością wyraża się o Austro-Węgrzech.

Oto „Russ. Wied.“ otrzymały z Rzymu wiadomość o rozmowie pewnego dziennikarza włoskiego z Bülowem, który wyraził ubolewanie, iż interesy austriackie wrzynają się klinem między Włochy a Niemcy i przeszkadzają Włochom w otrzymaniu odszkodowania na Adryatyku. — W obecnej chwili idzie nie tyle o Austrię co o Węgry — rzekł Bülow. — Dla ocalenia Węgier musi być zachowana Austrią. W jakkolwiek sposób-by ją rozebrano, jej czysto niemieckie elementy zostaną nietknięte i być może, jeszcze się skrzepią w sojuszu z północnymi braćmi. Tymczasem Węgry oderwane od Niemców, zalane falami morza słowiańskich narodów i odcięte od morza przez Włochów, skazane są na zgubę. Z ich upadkiem germanizm traci swą awangardę na wschodzie. Dlatego koniecznie należy ratować Węgry od tego losu, które one gotowały Serbji“. — Według doniesienia korespondenta „Russk. Wiedom.“ — Rumunja wystąpi wcześniej niż Włochy.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 13 stycznia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	729.51	-6.4	0	0.0	-0.5	-7.1
2 popoł.	730.96	-3.2	SSE.1			
9 wiecz.	733.44	-3.7	0			

Uwaga: Rano silna mgła, i pochmurno cały dzień.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano -3.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

We czwartek „Moralność pani Dulskiej“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

W piątek „Człowiek o 100 głowach“, lekka komedia w 3 aktach Maulin'a i Delavigne'a.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot schka (pl. Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskim daje dzisiaj po raz drugi komedię w 3 aktach G. Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”, która cieszy się wielkim powodzeniem i na poprzednim przedstawieniu — odniosła sukces zupełny; — powtórzona zaś będzie na życzenie wielu osób, nie mogących być na pierwszym przedstawieniu. W odegraniu tej sztuki bierze udział kilku wybitnych artystów tutejszego teatru miejskiego, co podnosi jej wartość. Jutro powtórzona będzie wesoła komedia w 3 aktach Moulin'a i Delavigne'a pt. „Człowiek o 100 głowach”, która podczas premiery zmuszała widzów do bezustannego śmiechu i — nagradzania huczynnymi oklaskami artystów za koncertową grę.

— Z chwili. W roku minionym prof. Edward Strassburger, Warszawianin, docent ekonomii na wszechnicy Jagiellońskiej, wydał obszernie dzieło, w którym porównywa gospodarkę samorządową Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa. W tem zestawieniu zapobiegliwa gospodarka autonomiczna Lwowa przedstawia się w właściwym korzystnym świetle. Do rezultatów dodatnich, chlubnie świadczących o zdolności organizacyjnej miasta, przybiera obecnie akcja humanitarna. Istotnie podziwiać należy miasto, jak zdołało w trudnych warunkach roztoczyć opiekę nad urzędnikami, rozliczną ludnością pozbawioną funduszy, dziećmi bezdomnymi i t. d. Pod tym względem Lwów okazał podziwienia godną zapobiegliwość i stanowi wzór dla miast innych.

Stanowi też przykład dla Warszawy. Oto „Gazeta Poranna” pisze: „Powinno się stworzyć instytucję, która zakładałaby przytulki, ochronki i szkółki dla biednych dzieci Warszawy, ratując je przed widmem zwyrodnienia fizycznego i moralnego, a przysparzając krajowi uczciwych a oświeconych pracowników, których mu bardziej niż kiedykolwiek potrzeba... Lwów rzeczy to uczynił. Posiadamy szereg ochronek, warsztatów studenckich i analogicznych instytucji humanitarnych.

— Kursy języka rosyjskiego będą się odbywały we Lwowie w gmachu gimnazjum Franciszka Józefa przy ulicy Batoroego, a w Samborze w gmachu męskiego seminarjum nauczycielskiego, w którego internacie znajdują pomieszczenie kursistów i kursistki. Przy kursach będą zorganizowane szkoły ćwiczeń.

— Szkolnictwo rosyjskie w Galicji. »Birżewija Wiedomosti« donoszą, że komisja szkolna Tow. halicko-rosyjskiego uznała za niezbędne utworzenie w Galicji 3.000 szkół rosyjskich. Ponieważ jednak Tow. nie posiada ani funduszy, wystarczających na otwarcie takiej liczby szkół, ani odpowiedniej liczby nauczycieli, przeto na razie szkół tych będzie mniej.

Tenże dziennik donosi, że w Piotrogradzie i Kijowie będą założone seminarja nauczycielskie, mające wytwarzać kadry nauczycieli rosyjskich dla Galicji.

— Spis inwentarza drogowego Galicji wschodniej. Ministerstwo komunikacji wyznaczyło z urzędników okręgów komunikacji, kijowskiego, warszawskiego i wileńskiego komisję dla dokonania spisu inwentarza drogowego we wschodniej Galicji, pozostawionego przez władzę austriacką, inwentarz ten składa się ze statków parowych na Dniestrze, mostów, dróg i innych przyrzędów. Część mostów i statków została zniszczona i komisja ma za zadanie określić stopień zniszczenia i zdolności do dalszego użytku. Część dróg szosowych we wschodniej Galicji w sąsiedztwie gubernji lubelskiej i chełmskiej, ma być przekazana pod zarząd warszawskiego okręgu komunikacji.

— Na zbadanie Galicji. Dn. 10 bm. z Piotrogradu do Lwowa wyjechała specjalna komisja ministerstwa spraw wewnętrznych, mająca na celu zapoznanie się z wszystkimi dziedzinami ustroju administracyjnego i gospodarczego kraju.

Nasza praca kulturalna.

Huragan wojenny, szalejący na ziemiach Polski, roznosząc wszędzie pożogę i spustoszenie, nietylko niszczy nasz dobytek materialny i udaremnia pracę naszych wytwórców w tej dziedzinie: rolnika i rzemieślnika, robotnika fabrycznego, przemysłowca itp. To nietylko z pół nieobszarych, z warsztatów opustoszałych, z fabryk zatrzymanych w ruchu — wieje pustka i beczyność. Niemniej od kultury materialnej cierpi z powodu wojny nasza kultura duchowa; w niektórych jej dziedzinach zupełny zastój, w innych działalność przerywana i połowiczna, nacechowana tymczasowością, przeniknięta tęsknem i niespokojem wyczekiwaniem lepszej przyszłości.

Ogniska naszej zorganizowanej pracy umysłowej, przy których grzał się i wzmacniał na siłach duchowych cały naród, w niejednej dziedzinie swojej zupełnie ich pozbawiony, — zgaszone bądź beczynne, nie promieniujące na ogół polski. Uniwersytet i politechnika we Lwowie — zamknięte; wszechnica Jagiellońska nieczynna, Akademia Umiejętności — również. Biblioteki i pracownie naukowe pozamykane, ciała profesorskie w rozprószeniu, na tułaczce, bądź wędzy. Wymieniano w prasie niektórych profesorów lwowskich, nie przerywających prac wszczętych przed wojną, podawano nawet tytuły dzieł opracowywanych przez nich. Te nieliczne wyjątki ogólnego położenia nie ratują. Podobno Akademia Umiejętności jeszcze w połowie listopada odbywała posiedzenia

— Asygnaty na drzewo. Zarząd miejskiego opalu udzielił asygnat dla pp. Sommerowej, Załęckiego, Terleckiego, Szandrowskiego, Paparowej, Orostowicz, Skórskiego, Zawadzkiej, Południowskiego, Fedorowiczównie, Hordyńskiej, Szulislawskiej, Hubertowi, Korkowskiej, Cwikowej, Nankemu, Boreckiemu. Dostawy do domu uskutecznią tanio i rzetelnie sklep obywatelski ul. Zybkiewiczza 47.

— Asygnaty na wiktuały rozdawane będą w komiserjatch dzielnic od poniedziałku. Wczoraj ukończono zaopatrzenie magazynów, jutro i pojutrze wiktuały będą rozdzielane na porcje a w przyszłym tygodniu rozpocznie się rozdawanie. Dla uproszczenia manipulacji w każdym lokalu będzie można realizować asygnaty tylko jednego koloru.

— Z żalobnej karty. W Olomuńcu zmarł asystent wszechnicy lwowskiej dr. Stanisław Mostowski. Pełniąc obowiązki lekarza w szpitalu epidemicznym, nabawił się tyfusu, który go zmógł.

Wskutek ran odniesionych w bitwie pod Dębliem zmarł w szpitalu wiedeńskim Adam Hirscher, syn lekarza powiatowego we Lwowie.

— Przykrej niespodzianki doznali wczoraj niektórzy konsumenci gazu ze strony gazowni. Dyrekcja bowiem zapowiadała wprawdzie ograniczenie gazu na kilka dni z powodu czyszczenia aparatu, ale nie tegoż zupełnie zamknięcie, co stało się wbrew intencjom dyrekcji, która wskutek niespodziewanego zatkania się aparatu, zmuszona była, przystępując natychmiast do czyszczenia, zastanowić zupełnie doprowadzenie gazu. Zawód to tem przykrejszy, że konsumenci gazu, nie mogą go zaraz zastąpić np. spirytusem denaturovanym.

Zasięgając informacji, otrzymaliśmy jednak ze strony gazowni, nieponoszącej tutaj zresztą żadnej winy, zapewnienie, że gazownia, prawie zupełnie napewno, funkcjonować zacznie znów od jutra.

— Pod rozwagę naszym szewcom. W Warszawie przed kilkoma dniami odbyło się zebranie szewców przy udziale Centr. Komitetu Obywatelskiego w sprawie wykonania zamówionej partii butów, zamówionej przez moskiewskie ziemstwo. W wykonaniu tej roboty mają wziąć udział oprócz miejscowych także i bezdomni przybyli z prowincji. Wybrano komisję, której poruczono zorganizować tę rzecz. Wobec obecnego stanu bezrobocia byłoby pożyteczne, ażeby i nasi szewcy postarali się o udział w takich robotach.

— Jeńcy. W poniedziałek z Kijowa wywieziono 3.000 jeńców, z tego 7.000 do Tazskientu a 6.000 do Penzy. Pomiędzy jeńcami znajdowało się 400 Niemców, a zresztą Austriacy.

— Aresztowania. Czytamy w „Dzien. Kij.": W poniedziałek z Galicji przywieziono do Kijowa 23 podanych austriackich, aresztowanych w związku z wojną. Aresztowani zostaną wywiezieni do gubernji saratowskiej.

†

Z FREUNDÓW

Kornelja Manasterska

żone em. profesora Akademji rolniczej w Dublinach,

zmarła we Lwowie dnia 12 stycznia 1915 r., zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 55.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 14 stycznia br. o godzinie 3 popołudniu (czas piotrogrodzki) z domu żaloby przy ul. Zdrowie l. 7. na cmentarz Łyczakowski.

swoje... Chyba troszczono się na nich o losy instytucji, myślano o zabezpieczeniu jej mienia, zgromadzonego ciężkim i ofiarnym trudem całego społeczeństwa polskiego. Ale o podziale pracy, o zamierzeniach na przyszłość, o wykreśleniu planu i kierunku zbiorowej pracy naukowej — chyba nie mówiono tam wobec zawieszanej oddawna nad Krakowem grozy.

Nieprędko więc chyba ujrzymy znowu, od tyłu lat wychodzące z regularnością chronometru na chwałę kultury polskiej, świeże tomy „Rozpraw” Akademii, oraz tych licznych wydawnictw specjalnych, jakie były wydawane jej staraniem, bądź z jej funduszy. Nierychło również dowiemy się o nowych zapisach, na rzecz Akademii — tak hojnych w ostatnich czasach — którymi Polacy z całego świata wspierali wysiłki swej najwyższej instytucji naukowej i umożliwiały jej rozwój oraz działalność, pozwalając jej wnieść się na wyżynę, wymaganą współcześnie od instytucji tego rodzaju. Zamarło życie w instytucji centralnej, cóż więc mówić o tych wszelkich, prowincjonalnych, bądź zagranicznych, o tych rozmaitych „stacjach” i „ekspedycjach” naukowych, które stały w zależności od niej, z jej ramienia powstawały i od niej otrzymywały zasiłek, umożliwiające badania naukowe.

W najlepszych względnie warunkach trwa w dalszym ciągu i pracuje „Towarzystwo naukowe warszawskie”. Idzie ono naprzód rozpędem nabytym w ciągu paru lat ostatnich, usiłuje wytrwać na stanowisku i działalności nie przerywać wówczas kiedy „milczą Muzy”, niemniej i nad niem unosi się widmo niepewności. Nasze „Towarzystwo naukowe”, które było przedmiotem szlachetnej troski ze strony społeczeństwa, nie może obecnie w takiej mierze, jak do

Szkoła artystyczno-przemysłowa. Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę szkoły artystyczno-przemysłowej Rontalera w Warszawie, z wykładowym językiem polskim.

Nalepki na głodnych. W celu podtrzymania ofiarności publicznej wśród najszerzych warstw naszego społeczeństwa względem najniebezpieczniejszych ofiar wojny, bo zagrożonych głodem, Sekcja zbierania ofiar Komitetu Obywatelskiego, rozpoczęła w Warszawie pojedynczo sprzedaż nalepek w sklepach. Każda nalepka, bardzo oryginalnie pomyślana i efektowna, będzie miała wartość 10 groszy, przyczem kolor zmieniany będzie co tydzień.

Dzienniki warszawskie znalazły się znowu w przykrej opresji wskutek braku papieru. Brakuje im nietylko papieru rolowego, ale także arkuszwego. Wskutek tego pisma ograniczyły swoją objętość, a także poczęły się drukować na papierze kolorowym. Pisma odniosły się do Komitetu Obywatelskiego z żądaniem interwencji i przyspieszenia dostawy papieru z Finlandji.

Drożyzna w Poznaniu. „Dziennik Poznański” pisze, że drożyzna w Poznaniu przedmiotów pierwszej potrzeby z dniem każdym wzrasta, pomimo że magistrat poznański ustanowił takse; szczególnie w cenie wzrasta masło i jaja.

Ogłoszenie generała gubernatora Poznania. Znamienne ogłoszenie umieścił w urzędowych gazetach generał-gubernator Poznania. Wzywa on wszystkich słusarzy, monterów i robotników aby opuścili miasto. Szczególniej zdolnych słusarzy wzywa do szkół aeronautycznych i zakładów hutniczych.

Szpiegostwo niemieckie w Królestwie. Przez szereg lat do naszego kraju zjeżdżał cały zastęp agentów, rzekomo firm, skupujących antyki nietylko w miastach, lecz i po dworach i kościołach, których administratorów w uboższych parafiach namawiano na wyzbywanie się cenniejszych przedmiotów w celu pozyskania funduszu na odnawianie kościołów. W ten sposób kraj nasz corocznie od dworu do dworu, od parafji do parafji przebiegało kilku sprytnych agentów, nawijających znajomości i wypytyujących o stan zaможności ziemiaństwa i duchowieństwa, łącząc przytem działalność szpiegowską z korzystnym skupem, nieraz za bezcen, przedmiotów sztuki i antyków. Teraz za naszą łatwość i nieostrożność płacimy rachunki, gdyż wojska pruskie są doskonale poinformowane, gdzie i u kogo szukać na wywóz do Berlina i, w razie ukrycia, natarczywie badają, gdzie podziły się przedmioty, o których wiedzą, że być powinny. Faktów takich w naszych dworach szlacheckich było bardzo wiele i niejedna cenna pamiątka przeniesła się do furgonów żołdactwa pruskiego za wskazówką agenta handlowego — szpiega.

⊙ Choroba sultana. Do „Russk. Słowa” donoszą z Konstantynopola o poważnej chorobie sultana Mahometa V. Poselstwo niemieckie codziennie wysyła do Eerlina biuletyny o zdrowiu padyszacha.

⊙ Nagroda pokojowa. Dziennik duński »Aftenposten« proponuje, aby nagrodę pokojową z funduszu Nobla przyznać królowi Gustawowi szwedzkiemu za zwołanie do Malmö zjazdu monarchów skandynawskich.

⊙ Niemcy rekwirują kartofle. Gubernator Hanoweru rozkazał właścicielom miejscowym zarekwirować

niedawna jeszcze, liczyć na jego pamięć i ofiarności. Kraj nasz bowiem zmuszony będzie swoją pamięć i ofiarności w inną skierować stronę, na innych skupić sprawach.

I przed naszym „Towarzystwem” otwiera się perspektywa lat prawdziwie chudych, lat szarej troski i walki z przeciwnościami, co wszystko razem odbija się niewątpliwie na wydajności jego pracy i rozwoju instytucji, tak jeszcze młodej, właściwie organizującej się dopiero.

Ale praca naukowa, oparta u nas na bezinteresownym wysiłku oddających się jej jednostek, nie została tak nagle rozstrojona i sparaliżowana, jak praca w innych działach naszej wytwórczości duchowej, zależnych od rozmaitych koniunktur handlowych, od stanu rynku pieniężnego i t. p. Wojna natychmiast odbiła się jaknajfatalniej na wszelkiego rodzaju naszych przedsięwzięciach wydawniczych. Zamknięcie granic, utrudniona komunikacja wewnątrz kraju, zresztą powszechne skrępowanie pieniężne i t. p. — wszystko to ściągnęło ilość nabywców książki do minimum: wskutek tego księgarze i wydawcy nasi zawiesili niemal zupełnie swoje czynności.

Na palcach można policzyć książki wydane w ostatnim sezonie jesiennym, a więc w czasie największego u nas ruchu wydawniczego. Stare książki rochodzą się w nielicznych egzemplarzach, nowe nie są wydawane, a może nawet mało kto zajęty jest ich pisanem — chyba jaki urodzony grafoman, uzewnętrzniający się niecierpliwie — pisarz bowiem polski, zwłaszcza poeta i powieściopisarz, stoi wobec rodzaje się życia, wobec nowej epoki, pełen przeczętności, pełen skropułów, zawieszających dzia-

wszystkie kartofle, posiadane przez właścicieli ziemskich.

Konfiskowane dzienniki duńskie. Przybywający do Kopenhagi z Niemiec podróżni duńscy zaprzysięgają, że dzienniki duńskie konfiskowane są istotnie przez władze niemieckie. Dowodzi to, jak fałszywe było zaprzeczenie, ogłoszone w tej sprawie przez tutejsze poselstwo niemieckie.

Kolenda na wojnie z Prusakami.

Wzruszającą scenę z toczącej się wojny w naszym kraju opisuje Czytelnik „Gazety Świątecznej”. „Gdy rodziny nasze spożywały wiecezrę wigilijną, i my tu na wojnie łamaliśmy się z towarzyszami opłatkami, a potem śpiewaliśmy kolendy, co nas na chwilę oderwało od smutków i okropności obecnych czasów.

Mnie, jako podoficerowi, wypadło czuwać nad dowozem żywności, więc noc wigilijną spędziłem bezsennością, ale za to, czuwając, mogłem rozważać tę ważną chwilę przyjścia na świat Zbawiciela.

Aż tu około godziny 11 w nocy rozległ się z pobliskiego miasta głos dzwonów kościelnych, zwiastujących wielką uroczystość. Ponieważ obóz nasz znajdował się bardzo blisko miasta, więc korzystając ze sposobności wstąpiłem do kościoła na pasterkę. Zadzwoniono w sygnaturkę i wyszedł z zakrystji srebrno-włosy starzec, proboszcz, dzwiczący już ósmy krzyżyk na barkach. Wyszedł w uroczystych szatach kościelnych, ukląkł przed ołtarzem i drżącym głosem zaintonował „Bóg się rodzi”. I nastąpiła chwila wzniosła, uroczysta, podczas której niezliczone zastępy Aniołów otaczają Boga, utajonego w Hostji, śpiewając „Gloria in excelsis Deo”. Ale w tej ważnej i uroczystej chwili w kościele, zamiast westchnień i szepotu modlitwy, dał się słyszeć cichy płacz i łkanie.

Tu ojciec pokryty siwizną, gospodarz, który jeszcze przed rokiem cieszył się nadzieją obfitych plonów i dostatku, dziś boleje nad utraconem mieniem, z którego zostały tylko zgłiszczka i ruiny; a tu znów matka ociera zapaską łzy, bo jej syn jedyny został ciężko zraniony na wojnie i leczy się aż tam gdzieś w głębi Rosji.

Tuż obok płacze żona, bo znów jej mąż ukochany dostał się do niewoli i tęskni tam gdzieś u Niemców, a ona tu cierpi udręczenie. A tu znów przed ołtarzem klęczy jasnawłosa dziewczyna; niedawno jeszcze roiła sobie piękną przyszłość; a dziś narzeczony jej w obronie kraju poległ na polu bitwy, i już go nigdy nie zobaczy!

Tak, bracia rodacy, wojna jest twarda i okrutna, i gdyby nie święty obowiązek poświęcenia wszystkiego dla obrony i dobra ojczyzny, trudno byłoby znieść wszystkie bolesti i okropności wojny. Nawet w tak uroczystym czasie, w dzień Bożego Narodzenia, ziemia aż jęczała od huków strzałów armatnich i niejeden żołnierz jęczał raniony. gdy tam, w dalekim domu, rodzina jego obchodziła pamiętkę narodzenia Dzieciątka Bożego.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

HANDEL ŚWIATOWY.

Nawiązując do aktualnego artykułu p. St. Sochaniewicza p. t. „Kolonje wobec wojny”, poruszającego w ogólnym zarysie znaczenie kolonji, handel światowy, zabiegi ekonomiczne i polityczne, chciałbym wydobyc na światło dzienne pewną ilość cyfr bardzo ciekawych w celu wyświetlenia niektórych szczegółów, będących w ścisłym związku z obecną wojną. Z pięciu bowiem mocarstw europejskich, biorących udział w olbrzymich zapasach wojennych obe-

jalność ducha twórczego. Z dawniejszych wrażeń i przeżyć można tworzyć rzeczy, które nie jednemu mogą wydać się w chwili obecnej krzyczącym anachronizmem, z chaotycznej zaś i mglistej teraźniejszości dadzą się lepić kształty bardzo krucho, mało wartościowe.

Ale nawet na przeróbkę treści życia bieżącego niewiele nam pozostało miejsca po za dziennikiem. Pisma miesięczne („Biblioteka Warszawska”, „Przeгляд Narodowy” i t. p.) — przestały wychodzić, tygodniki zaś i dzienniki, w dodatku o zmniejszonych rozmiarach, obracają się wciąż w szalonym wirze zdarzeń, faktów i scen wojennych, dokąd wtrącała je chwila, interes czytelników, nie mówiąc o innych czynnikach zewnętrznych...

„Życia morze ogromne grzmi przed nami” — pozbawieni wszelkie jesteście możliwości należytego wyczerpywania jego treści, skupieni zostaliśmy jednostronnie na niektórych jego objawach, odczuwamy tylko na sobie potężny jego nacisk, któremu przeciwstawić możemy bardzo niepełną świadomość naszą. Przyszłości powierzamy wyrównanie wszelkich strat, doznawanych obecnie, tymczasem, codziennie nasza rzetelnie się uwstecznia. Na tle ruiny materialnej występuje również ogromna ruina duchowa: zwichrzenie pojęć, rozstrój sumienia zbiorowego, osłabienie woli narodowej. To wszystko trzeba ratować, leczyć i wzmacniać codziennie, w ruchu, jeśli się chce w przyszłości zbierać owoce pożywne, jeśli mamy w

onej chwili, Anglia, Niemcy i Francja załatwić muszą przy nadarzonej sposobności również i nie cierpiące zwłoki obrachunki, wchodzące w zakres handlu światowego i pancowania na rozległych morzach.

Miasta portowe. Do r. 1870 naczelnie miejsce w morskim ruchu handlowym zajmowało na kontynencie europejskim francuskie miasto portowe Le Havre, w r. 1880 obejmuje pierwszeństwo belgijska Antwerpja, w r. 1890 Hamburg prześciga Antwerpję. Już w 1900 r. eksport (wywóz) towarów okrętami z Hamburga obliczają na 8.04 milionów ton, Antwerpja tylko na 6.72 milj., Rotterdamu (Holandia) na 6.33 milionów; w ostatnim dziesięcioleciu Antwerpja rywalizuje dalej z Hamburgiem. Jeśli sobie uprzytomnimy, że pojemność okrętów hamburskich przenosi połowę pojemności wszystkich okrętów handlowych państwa niemieckiego, zrozumimy doniosłość handlową tej rywalizacji, szalone natarcie na Antwerpję ze strony armji niemieckiej i rozpaczliwą obronę tej twierdzy morskiej.

Z portów europejskich wyłącznie jeszcze Londyn i Liverpool przewyższają Hamburg w ruchu handlowym. Bo gdy w r. 1906 łączna ilość towarów dowiezionych i wywiezionych (import i eksport) Hamburga wynosiła 18.54 milionów ton, Londyn w tym samym roku liczył 34 milionów.

Wartość towarów. Jeśli za podstawę zestawienia porównawczego przyjmijemy nie ilość przewiezionego towaru w handlu zagranicznym (światowym) ale jego wartość szacunkową, to zauważymy, że o wiele wyraziściej występują Niemcy jako groźny konkurent Anglii, zwłaszcza gdy uwzględnimy zarazem silniejszy stosunkowo wzrost handlu niemieckiego.

Wartość przewiezionych towarów w handlu światowym w r. 1905 wynosiła 112.5 miliardów marek pruskich. Udział Anglii (bez kolonji) w tym handlu przedstawiał się procentowo cyfrą 14.8, Niemiec 11.4, Stanów Zjedn. półn. Ameryki 10.9 prc. W dwa lata później, bo w r. 1907, wzrosła ilość, a z nią i wartość towarów przewiezionych w Niemczech z 12.86 miliardów m. do 15.3, Anglii do 21.9, Ameryki do 14.1. Ale podczas gdy wywóz z Niemiec wzrósł w dziesięcioleciu o 82 prc., Ameryki o 75 prc., Anglia wykazuje tylko 62 prc. wzrostu. Znacznie jeszcze niekorzystniej wypadnie rozwój handlu światowego Anglii, gdy porównamy wzrost importu i eksportu łącznie. Wzrost ten w dziesięcioleciu wyraża się dla Anglii cyfrą 56.2 prc., Niemiec natomiast 86 prc., Stanów Zjedn. 81.8.

W świetle tych cyfr wymownych jasną staje się rzecz, dlaczego Anglia, w obecnej zwłaszcza chwili, całym zasobem swych sił fizycznych, materialnych i umysłowych dążyć musi do pogńębienia zdeklarowanego swego wroga, Niemiec. Patrząc trzeźwo w przyszłość niedaleką, Anglicy nie mogą się już zbytnio pocieszać tą aokolniczością, że na głowę ludności W. Brytanji wartość wywiezionych towarów wynosi 193 M., w Niemczech 112 M., w Ameryce 93 M., — i że Anglia sama na targu wewnętrznym zużytkowuje 80 prc. swych fabrykatów, (Ameryka nawet 96 prc., odrzucając zaledwie 4 prc. na rynek światowy). Jako bardziej pocieszający objaw zaznaczyć należy na korzyść Anglii jej zapobiegliwość o rozwój kolonji, który wyrażają następujące cyfry: udział angielskich Indji w handlu światowym wynosił 3.5 prc. (od 112.5 miliardów), angielskiej Kanady 2 prc., Australji 1.5 prc. Razem 7 prc., co czyni łącznie z krajem macierzystym 21.8 prc. udziału w handlu światowym Imperjum wielko-brytyjskiego.

Odnosne cyfry do innych, pierwszorzędnych państw w świecie handlowym są następujące: Francja w r. 1905 — 6.9 prc. (w r. 1912 — 7.8 prc.), Holandia 6.9 (7.5 prc.), Belgja 3.9 (4.7 prc.), Austro-Węgry 3.3 (3.5 prc.), Rosja 3 (4.2 prc.), Włochy 2.7 (3.2 prc.), Chiny 1.8 (2.6 prc.), Szwajcaria 1.7 (1.8 prc.), Japonja 1.5 (1.6 prc.).

przyszłości wetować sobie te wielkie straty i klęski fatalne, jakich dzisiaj jesteśmy ofiarą. Na to się wszakże nie zanosi, na to zredukowane do minimum środki działania kulturalnego — nie pozwalają. A na to wszak trzeba znaleźć jakąś radę — rozstrój bowiem moralny, niemniej od nędzy materialnej, dotknął najliczniejszą warstwę narodu, tę, co „żywi i broni” i na której tężyznie duchowej opierały się nadzieje lepszej przyszłości dla całego narodu. Dziś ta tężyzna właśnie jest na poważny szwank wystawiona. Wojna wniosła ten rozstrój moralny na wieś naszą, niemożność w chwili obecnej moralnego oddziaływania kulturalnego, zawieszenie pracy oświatowej i t. p. — grozi wsi naszej wielkiem zaniedbaniem. Zarządzenie temu winno być naczelną troską naszych wysiłków kulturalnych w dobie obecnej.

Nasza praca umysłowa, nasza praca kulturalna będzie czemś bardzo oderwanem od rzeczywistości naszej, jeśli nie uotrąfi w tym okresie przełomowym bytu narodowego wpłynąć dodatnio na to szerzące się zatrwajające wykołajenie duchowe szerokich sfer naszego społeczeństwa, zarówno jak i na zanik wśród tzw. inteligencji naszej tego „delikatnego czucia prawdy” — które, zdaniem Jędrzeja Śniadeckiego, „droższe jest od samej nauki”.

W. Jabłonowski.

Po latach siedmiu (1905 do 1912 włącznie) wartość przewiezionych towarów w handlu światowym (za granicę i z zagranicy) wynosiła 151.7 miliardów M., wzrosła zatem o 39.2 miliarda. I rzecz charakterystyczna, wszystkie, bez wyjątku, wspomniane państwa wykazują wzmożony ruch handlowy, jedna tylko W. Brytanja wraz z swymi kolonjami postępuje wprawdzie statecznie, ale w powolniejszym tempie. Pomimo, iż handel jej wzrósł z 21.9 miliardów (rok 1905) do 30.2 miliardów w r. 1912, procentowy jej udział spadł z 21.8 prc. do 19.8 prc.; udział Niemiec natomiast wzrósł z 11.4 prc. do 13.3 prc.. Stanów Zjedn. z 10.9 do 12.9. Naczelnie miejsce w tym wzroście zajmują Stany Zjedn. (plus 2), tuż za nimi postępują Niemcy (więcej 1.9), na trzecim miejscu kroczy Rosja (więcej 1.2), dalej Francja (więcej 0.9), Belgja i Chiny (po więcej 0.8); Anglia zajmuje w tym szeregu ostatnie miejsce, znacząc ubytek (— 2). A ubytek to wielki, jeśli uprzytomnimy sobie, że 1 prc. udziału w handlu światowym czynił w 1912 r. 1 miliard 517 milionów M.

Podziwiają w obecnej chwili bohaterskich Belgijczyków i ich niezrównanego króla i królowę na obu półkulach, o Belgji samej, jej znaczeniu przemysłowemu i handlowemu na ogół słabe mamy wyobrażenia. A przecież ta mała Belgja (1/3 część Galicji) po Stanach Zjednoczonych, Anglii, Niemczech i Francji produkuje najwięcej węgla na świecie, w produkcji zaś cynku zajmuje trzecie miejsce na kuli ziemskiej (21.7 prc. produkcji światowej). Dodajmy do tego, że w ewentualnem, zamierzonym na razie, połączeniu z nią Niemcy przedstawiałyby 13.3 więcej 4.7 = 18 prc. udziału w handlu światowym już w bieżącej chwili (wobec 19.8 prc. całego Imperjum brytyjskiego), zrozumimy, dlaczego bardzo zależeć może Niemcom na Belgji i Antwerpji — nie tyle ze względów strategicznych, chwilowo, na czas wojny, ile raczej na zajęciu stałem tego pięknego i bogatego kraju w celach spekulacyjnych, i na odwrót, dlaczego w interesie Anglii leży, aby nie dopuścić do tego mezaliansu.

(C. d. n.)

L. S.

— **Ważne dla rolników.** Departament rolnictwa zawiadomił tutejsze organizacje rolnicze, że otrzymanie na przyszłą wiosnę nasion z Europy zachodniej będzie niemożliwym z powodu wojny, oraz z tej okoliczności, że najlepsze plantacje nasienne we Francji, Belgji, Niemczech i Austrii są zniszczone. Jedynym źródłem nabycia nasion pozostaje Ameryka, w której są kulturowane wszelkie nasiona europejskie. Dla ułatwienia nabywania nasion amerykańskich, przy Tow. rolniczym w Charkowie utworzona została specjalna generalna agentura dla całego państwa.

— **Miliony w bankach rosyjskich.** W filiach banków rosyjskich, warszawskich, jako niepodlegających moratorium, od kilku miesięcy panuje niebywałe ożywienie. Szczególniej jeden z tych banków jest oblegany przez klientelę, składającą swoje kapitały. W ciągu paru miesięcy napływały tam miliony rubli, przeważnie od kupców z dzielnicy nalewkowskiej.

Posiadanie tej gotówki tłumaczy się paru powodami: kupcy ci byli przeważnie przedstawicielami firm zagranicznych, obecnie więc pieniądze nie wysyłają, handlując głównie z Rosją, gdzie niema moratorium i otrzymują poważne kwoty pieniędzy z inkasa weksli.

Wobec niepewnej sytuacji ekonomicznej, właściciele owych milionów pieniędzy nie uruchamiają na razie, oczekując „lepszych czasów”, kiedy spadnie cena na ziemię i domy i będzie można „okazyjnie” robić „wymarzone interesy”.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 h. (2 1/2 kop.), najmniej 80 h. (25 kop.)

Cena za wiersz 50 hal. (15 kop.), najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal. (2 kop.), najmniej 60 hal. (20 kop.).

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osob. nadawców, aby naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj uleżalni Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszalacemu zaanei, nie umieszczamy.

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY, ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K. 3-
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	" 3-
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	" 3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Go-szczyński w Galicji)	" 3-
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	" 1-50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANI-CZNEJ (Rapperswył)	" 1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	" 5-50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	" 3-60
NOWY KONRAD	" 1-20

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn w Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.